Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2088

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 5. — Nadesłane Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**.

Nr. 65. — Rok IV. Kraków, środa 9 marca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Oblicze Hardinga.

Kraków, 8 marca.

(D.) Do niedawna prezydenci Stanów Zjednoczonych byli dla Europy osobistościami mniej lub więcej obojętnymi, pozbawionymi w znacznej mierze indywidualności, która kryła się pod etykietą stronnictwa bądź demokratycznego, bądź republikańskiego. Do obojętności, z jaką Europa spoglądała na prezydentów Stanów Zjednoczonych, przyczynił się równie fakt, że Ameryka nie mięszała się tak dalece do spraw Europy, zaś mięszaniu się Europy do spraw Ameryki zapobiegała skutecznie doktryna Monroego. Jeżeli Roosevelt był swego czasu popularnym w Europie, to nie tyle w roli prezydenta, ile raczej w roli wodza słynnego pułku kawaleryi.

Ogromny wyłom w tej sprawie, jak wogóle w stosunku Europy do Ameryki uczyniła dopiero wojna światowa. Ameryka wystąpiła w ostatniej fazie wojny jako zbawczyni koalicyi, a następnie jako kierowniczka w kształtowaniu nowych podstaw porządku europejskiego. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, wychylił się z poza etykiety swojego stronnictwa i stanął wobec państw i ludów Europy jako rozjemca, czasem jako sędzia, a nawet dyktator.

Ubiegali się o jego względy zarówno zwycięzcy, jak zwyciężeni, każde słowo jego odzywało się głośnem echem w najdalszych zakątkach naszego kontynentu. Wielbiono go jako twórcę nowego porządku rzeczy, jako herolda sprawiedliwości, jako odnowiciela podeptanych ideałów ludzkości. Odwoływał się do niego Wilhelm II-gi, pielgrzymowali do niego nasi górale ze Spisza i Orawy, prosząc o opiekę.

Podczas niedługiego pobytu Wilsona w Europie powstał prawdziwy kult dla jego osoby, a nawet wyrazy krytyki i nieśmiałej nagany przepojone były jakimś bojaźliwym pietyzmem. Kult co prawda rychło zaczął gasnąć, ustępując miejsca coraz to śmielszej krytyce, — ale to nie przeszkadza wcale, że Wilson, będący dotąd jeszcze do pewnego stopnia zagadką, był pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, który w Europie działał bezpośrednio imieniem swojego państwa.

Obecnie Wilson ustępuje, a miejsce jego zajmuje Harding. I znowu oczy Europy zwracają się na prezydenta potężnej republiki amerykańskiej. Nie wystarcza nam etykieta stronnictwa, do którego należy Harding, lecz pragniemy poznać jego indywidualne poglądy.

Otóż oblicze Hardinga wychyla się z jego orędzia nie tak wyraźnie, iakby Europa tego pragnęła. Mimo to jednakże już można dostrzedz pewne znamienne rysy w tem obliczu. Otóż Harding przedewszystkiem podnosi, że Ameryka jest już syta sławy, zdobytej na pobojowiskach Europy i nie ma ochoty na przyszłość ubiegać się o dalsze laury wojenne. Oczywiście Ameryka nie wyrzeknie się zdobytego już wpływu na Europę, ale też poprzestanie na zachowaniu go, nie przyjmując na siebie nowych zobowiązań.

To oświadczenie Hardinga wywołało przygnębiające wrażenie w Berlinie, który ciągle wierzył w interwencyę dyplomatyczną Ameryki na korzyść Niemiec. Wprawdzie Harding zapewnia, że Ameryka nie będzie głuchą na wołania o pomoc, ale słowa te w związku z resztą orędzia wcale nie dają Niemcom nadziei na pomoc amerykańską. Harding zresztą w orędziu swojem nie wspomniał wcale ani o Niemcach, ani o konferencyi w Londynie. Widocznie Harding nie chce odgrywać roli Wilsona i pragnie mniej troszczyć się o Europę, a więcej o Amerykę.

To też lwią część swojego orędzia poświęci odbudowie ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Ameryka chce współdziałać i przewodniczyć w handlu światowym. Handel — powiada Harding, — najlepiej zbliża narody. Wychodząc z tego założenia, kreśli szeroki program ekonomiczny rodzaj „l'ordre de bataille" nowej kampanii ekonomicznej.

Prasa francuska słusznie podnosi, że Harding wraca do tradycyjnej polityki Stanów Zjednoczonych. Nie będzie głuchym na „wołania o pomoc", — ale pod warunkiem, ażeby Europa przedewszystkiem sama sobie pomogła.

Treść sojuszu polsko-rumuńskiego.

Obronny charakter sojuszu. — Gwarancya granic. — Tranzit przez Rumunię. — Port w Braile. — Zabezpieczenie pokoju w Rydze

Lwów. (Tel. wł.) Podczas dwudniowego pobytu min. Sapiehy we Lwowie w powrotnej podróży z Bukaresztu współredaktor „Kuryera Lwowskiego" uzyskał u niego rozmowę, w której między innemi min. Sapieha udzielił informacyi o charakterze i szczegółach naszej umowy z Rumunią, tudzież o rokowaniach w Rydze.

P. Sapieha zastrzegł się na początku rozmowy, że z powodu utrudnionej komunikacyi nie mógł udzielić rządowi informacyi o rezultatach swej podróży, wobec czego — mimo najlepszej woli i nam służyć może tylko ogólniejszemi stwierdzeniami. Z pełnym naciskiem podkreślił

POKOJOWY CHARAKTER POLITYKI POLSKIEJ,

zgodnej w tem z opinią całego świata, dążącej do podniesienia i odbudowy naszej zbiorowej gospodarki. Jeszcze istnieją zagranicą uprzedzenia w stosunku do nas, podsycane partyjnymi osobistymi atakami ze strony niektórych naszych frakcyj i organów. Stwierdzić wobec tego należy, że również nasz sojusz z Francyą i

SOJUSZ Z RUMUNIĄ MA CHARAKTER ŚCIŚLE POKOJOWY I OBRONNY.

Te dwa sojusze i **realizacya pokoju ryskiego** — to **fundament naszej pozycyi państwowej,** to ostoja ładu na wschodzie.

Pod względem politycznym sojusz z Rumunią obejmuje

WZAJEMNĄ GWARANCYĘ GRANIC

a więc przedewszystkiem **w Galicyi Wschodniej** i Besarabii i **uznanie pokoju ryskiego przez Rumunię.** Pod względem handlowym — takby należało wnosić — mamy

ZAGWARANTOWANE PRAWO TRANSYTU PRZEZ RUMUNIĘ I WOLNĄ STREFĘ W PORCIE BRAILE.

Komunikacya wodna przez Morze Czarne ma dla nas ogromne znaczenie ze względu na stosunki handlowe z Rosyą. Dość wskazać, że na podstawie traktatu ryskiego, jako częściowe odszkodowanie za ustępstwa w sprawie złota, będziemy mieli zapewnione **koncesye w kopalniach rud w Kriwym Rogu nad Morzem Azowskiem.** Stąd umowa handlowa z Rumunią ma dla nas bardzo wielkie znaczenie.

SOJUSZ RÓWNIEŻ MA STRONĘ WOJSKOWĄ.

Dowodziła tego choćby obecność gen. Rozwadowskiego w Bukareszcie.

Przechodząc do sprawy pokoju ryskiego rzekł min. Sapieha:

O ile o pokój ryski idzie, to — zdanie to podziela również Lloyd George —

UZYSKUJE ON PRAWOMOCNOŚĆ MIĘDZYNARODOWĄ Z CHWILĄ WPISANIA GO DO PROTOKOŁU LIGI NARODÓW

której Polska jest członkiem. O dalsze więc komplikacye wynikające z targów i układów o jego uznanie, obawiać się nie należy.

Konferencya ministra Sapiehy.

Warszawa. (Telef. M.) **Minister Sapieha konferował w ciągu poniedziałku z prezydentem ministrów Witosem, a w środę przedstawi wyniki swojej podróży bukaresztańskiej komisyi spraw zagranicznych.**

Terrorystyczne groźby niemieckie.

Warszawa (PAT) Centralny komitet plebiscytowy komunikuje: Niemcy rozwinęli na całym terenie większych zbiorowisk górnoślązaków gorączkową działalność, mającą na celu **odstręczenie od głosowania, uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie.** Agitacya zmierza przedewszystkiem do wpojenia obawy, że **przybywający na głosowanie mogą to przypłacić życiem, ponieważ pociągi, wiozące plebiscytowców polskich, podlegać będą napadom ze strony niemieckiej, tak samo przybywający Polacy narażeni będą na pobicie ze strony bojowek niemieckich.** Ma to na celu oderwanie nam większej części głosujących, aby zmniejszyć nasze szanse przy plebiscycie. **Tę robotę niemiecką należy tępić, a zdemaskowanych przestępców oddawać w ręce władz, górnoślązaków zaś trzeba uświadamiać.** Należy w nich wpoić przekonanie, że nie grozi im **żadne niebezpieczństwo** przy wykonaniu ich prawa i obowiązku, ponieważ tak władze plebiscytowe, jak i polskie komisaryaty plebiscytowe poczyniły odpowiednie zarządzenia, **zwłaszcza pociągi, którymi będą jechali polscy plebiscytowcy będą konwojowali żołnierze francuscy.** Należy więc ostrzedz górnoślązaków zamieszkałych w Polsce, że gdyby uchylili się od głosowania, tchórzostwo ściągnie na nich hańbę sprzeniewierzenia się sprawie narodowej.

Aby plebiscytowców upewnić ostatecznie, **ubezpieczył centralny komitet plebiscytowy każdego z nich bezpłatnie od wypadku uszkodzenia cielesnego,** bądź to w drodze, bądź to w czasie plebiscytu, na sumę marek 100 tysięcy. Podpisano: Centralny komitet plebiscytowy.

Bandy niemieckie hulają.

(PAT). **Bytom**, 7 marca.

W sobotę odbyły się w Bytomiu trzy wiece. Jeden wiec zdołali Niemcy rozbić. Na dwóch innych energiczna postawa robotników zmusiła bojowców niemieckich do ucieczki. Zorganizowane bojówki niemieckie usiłowały następnie urządzić napad na siedzibę polskiego komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu. Również i tu poniosły one sromotną porażkę. Władze koalicyjne zarządziły pościg za bojowcami. Aresztowano 17 osobników pochodzących z poza linii demarkacyjnej, które przekroczyły granice bez paszportów.

Uprowadzenie do Niemiec 17 więźniów niemieckich.

(PAT). **Bytom**, 7 marca.

W nocy z piątku na sobotę napadła na więzienie w Koźlu zorganizowana bojówka niemiecka, należąca do armii niemieckiej, rozmieszczonej wzdłuż granicy górnośląsko-niemieckiej. Bojówka ta w porozumieniu z członkami niemieckiego komisaryatu plebiscytowego i funkcyonaryuszami więzienia uwolniła 17 więźniów niemieckich, skazanych przez specyalny sąd koalicyjny i wywiozła ich do Niemiec. Międzysojusznicza komisya rządząca wystosowała z tego powodu do rządu niemieckiego ostry protest, udowadniający, że napadu dokonała bojówka niemiecka na rozkaz niemieckiej komendy wojskowej. Protest ten złożyła komisya na ręce

przedstawiciela rządu niemieckiego przy międzysojuszniczej komisyi w Opolu. Równocześnie zawiadomiła komisya o tym fakcie rządy koalicyjne.

Rzemieślnicy za Polską.

(PAT). **Bytom**, 7 marca.

W niedzielę odbył się tu wiec rzemieślników i przemysłowców z całego G. Śląska, na którym szereg mówców podnosił wielkie korzyści, jakie przypadną w udziale rzemieślnikom i przemysłowcom górnośląskim w razie przyłączenia do Polski. Uchwalono kilka rezolucyj w tym duchu.

Wiece polskie.

Bytom (PAT) W niedzielę dnia 6 bm. **odbyło się w powiecie lublinieckim 18 wieców plebiscytowych.** Wszystkie wypadły wspaniale. Brała w nich udział **cała ludność odnośnych gmin.** Kilka wieców starali się rozbić bojowcy niemieccy, zostali jednak przepędzeni przez ludność polską.

Poprawa bytu urzędników państwowych.

Warszawa. Tel. (M.) Rada ministrów oprócz podwyższenia mnożnika z 400 na 525 dla urzędników w miejscowościach I-szej klasy dla Warszawy **uchwaliła odpowiednie podwyższenie mnożnika dla urzędników w miastach prowincyonalnych**, a mianowicie w ten sposób, że **dla klasy drugiej mnożnik, który dotychczas wynosił 360, obecnie podwyższyła Rada ministrów na 472 i pół, w klasie trzeciej z 320 na 420, w kl. czwartej z 280 na 367 i pół, w piątej z 244 na 315.** Minister skarbu zarządził, aby **różnice te wypłacono urzędnikom** państwowym **już za miesiąc marzec b. r.**

Niemcy podpiszą dyktat londyński?

Warszawa (tel. M.). Wedle wiadomości, otrzymanych w Londynie, **miejsce Simonsa zajmie prawdopodobnie niemiecki rzeczoznawca finansowy Bergmann, który podpisze układ londyński.**

Ostateczne żądania koalicyi.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera dowiaduje się z kół francuskich, że alianci ostatecznie ustalili zasady, na których dopuszczą nowe propozycye niemieckie. Podstawy te zostały zakomunikowane delegacyi niemieckiej. Nowy plan, którego inicyatywę przypisują Lloyd Georgowi, przewiduje: 1) Niemcy płacą stałą ratę roczną 3 miliardów marek w złocie przez lat trzydzieści, w miejsce przewidzianych w układzie paryskim lat 42, 2) na eksport niemiecki należy się taksa w krajach wwozowych w wysokości 30 proc. Przypuszczają, że taksa ta w przeciągu lat pięciu wyniesie 6—8 miliardów. Komisya reparacyjna ma ustalić wysokość kompensat, które będą konieczne, aby ostateczny wynik nowego planu uzgodnić z sumą ogólną, ustaloną w traktacie paryskim.

Śląsk nie dla Niemców.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera dowiaduje się z kół francuskich, że warunki, postawione w kontrpropozycyach niemieckich, **by Niemcy zatrzymały Górny Śląsk, są zupełnie nie do przyjęcia.**

Piotrogród i Moskwa w rękach powstańców?

Poldhu. (East Express) Według doniesień z Helsingforsu znajduje się **Piotrogród i Moskwa w rękach powstańców. Generał Semenow maszeruje ze Syberyi z 25.000 wojska, a generał Antonow z 5000 chłopów na czele maszeruje w kierunku na Woroneż i Tanbow.** Komitet rewolucyjny w Piotrogrodzie ma pod swoją kontrolą wszystkie fortyfikacye i flotę. Według doniesień gazet moskiewskich wydali bolszewicy rozkaz **wyjmujący z pod prawa generała Kozłowskiego oraz jego zwolenników.** Według doniesień z Rewla spodziewane jest **przybycie Lenina do Niżnego Nowogrodu w kilku dniach.**

Warszawa. (Telef. M.) Z Rygi telegrafują: Wedle otrzymanych tutaj z wiarygodnych źródeł wiadomości **zrewoltowani komuniści w Petersburgu opanowali tak zwaną Krasną Górkę, która dominuje nad miastem i ułatwia operacye, mające na celu zawładnięcie Petersburgiem.**

Bolszewickie gazety bagatelizują wprawdzie wiadomości o rewoltach objawiają jednak silne zdenerwowanie.

Tymczasowy rząd w Kronsztadzie.

Helsingfors. (PAT) Rozeszła się pogłoska, że marynarze w Kronsztadzie opanowali całą wyspę, że aresztowali obecnych tam komunistów i zamordowali ich. Wedle innego doniesienia, utworzono w Kronsztadzie **tymczasowy rząd** pod kierownictwem generała Kozłowskiego.

Rewolucya w Kronsztadzie wzmaga się.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi z Rygi: Rewolucya kronsztadzka rozszerza **się.** Załoga krążownika „Piotropawłowsk" uwięziła prezesa sowietu kronsztadzkiego Wasiljewa i komisarza floty Kusina. W Moskwie wybuchł strejk. Załoga jednych z koszar **zbuntowała się,** władze sowieckie jednak bunt stłumiły.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi z Sztokholmu: Piotropawłowsk" stoi w zatoce kronsztadzkiej z armatami skierowanemi na Piotrogrod. Łamacz lodów „Jermak" utorował krążownikowi drogę w kanale newskim aż do Oranienbaumu.

Aresztowanie Zinowiewa?

Nauen. (East Express. Radio) Według doniesień z Helsignforsu **pozostaje Kronsztad nadal w ręku powstańców** z gen. Kozłowskim na czele. Dyktator **Zinowiew miał być podobno na zebraniu agitacyjnem w Kronsztadzie aresztowany.** Przez Bukareszt kieruje się przeciwko Odesie kontrrawolucyjny ruch. Zwycięska ofenzywa Semenowa rozwija się w dalszym stopniu.

Podole w ogniu.

Lwów, 7 marca.

Ze Zbaraża telegrafują:

Z miejscowości leżących za kordonem wojskowym na Podolu rosyjskiem, słychać silną kanonadę. Ludność, uciekająca w popłochu za kordon wojsk polskich, opowiada, że armia czerwona, połączywszy się z bandami chłopstwa, morduje komisarzy sowieckich i podnosi ogólny bunt przeciwko władzy bolszewickiej.

Sowiety do robotników.

Nauen. (PAT. Radio) Przybywający z Petersburga do Rewla przynoszą wiadomości, że rząd sowiecki wydał do robotników odezwę, aby byli cierpliwi aż do nadejścia transportów z żywnością, które Krasin wyśle z Anglii. Żywność po nadejściu będzie natychmiast wydana robotnikom. Wielkie zdenerwowanie szerzą w Petersburgu powracający z Ameryki reemigranci rosyjscy, szerząc idee amerykańskie. Z tego powodu zamknięto dla reemigrantów granice, obawiając się dalszego ich napływu.

Zwycięstwo sowietów?

Wiedeń. (PAT) Stacya iskrowa w Moskwie rozesłała następującą depeszę: Próby zamachu stanu oficerów reakcyjnych pod duchowem przewodnictwem kapitana Burgona i generała Kozłowskiego, którym udało się wywołać w Kronsztadzie **bunt załogi okrętu wojennego** „Petropawłowsk", mają się **ku końcowi.** Niema niebezpieczeństwa dla Kronsztadu, ponieważ Krasnaja Gorka, która opanowuje tor, jest obsadzona przez wojska wierne rządowi sowieckiemu. Bunt został wywołany przez agitatorów francuskich.

Podróż min. Steczkowskiego do Paryża.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać podróż ministra skarbu Steczkowskiego wyznaczona została na pierwszą połowę marca. Pobyt ministra w Paryżu potrwa tydzień.

O zamianowanie ministra pracy.

Warszawa (Tel. M.) W kołach sejmowych obiega pogłoska, że we wtorek rozpoczną się pertraktacye prezydenta ministrów z przywódcami NPR w sprawie obsadzenia ministeryum pracy.

Fachowy wiceminister spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telef. M.) „Gazeta Warszawska" utrzymuje na podstawie wiadomości, zasięgniętych u źródeł miarodajnych, że doniesienie „Przeglądu Wieczornego" o stworzeniu w ministeryum spraw zagranicznych jednego stanowiska wiceministra a skasowaniu natomiast dwóch stanowisk podsekretarzy stanu nie jest ścisłe. **Podobno w przyszłości ma być rzeczywiście jeden fachowy wiceminister do kierowania w zastępstwie ministra sprawami zewnętrznemi**, ale nie wpłynie to nic na zatrzymanie stanowisk obu parlamentarnych podsekretarzy stanu.

Konferencya z żydami.

Warszawa. (Telef. M.) O odbytej konferencyi żydowskiej w prezydyum Rady ministrów nadchodzą następujące szczegóły: Konferencyi przewodniczył minister skarbu Steczkowski, a uczestniczyli w naradach ministrowie Skulski, Rataj i przedstawiciel ministeryum spraw zagranicznych Wołowski. Z reprezentantów żydów obecni byli poseł Farbstein, Hirschhorn, Alfred Nossig, Pryłucki, poseł Thon i poseł Szyper. Powzięto dwie uchwały: **Z jednej strony przeprowadzone będzie w najkrótszym czasie ścisłe wyznaczenie programu kompletnego, co do którego istnieje już zgoda zasadnicza, z drugiej strony odbędzie się na najbliższem posiedzeniu szersza dyskusya w celu wyświetlenia programu stronnictw żydowskich.**

O układ handlowy polsko-czeski.

Praga. (PAT) Wedle „Tribuny" specyalna delegacya czeska z ministrem handlu Hotovecem na czele uda się do Warszawy w dniu 12 bm. w celu zawarcia układu handlowego z Polską.

Sowiety zwrócą depozyty polskie.

Warszawa. (Telef. M.) Z Rygi telegrafują: Ze strony rosyjskiej wyjaśniono, że **wszelkie składy, depozyty i kaucye, złożone w gotowiźnie przez obywateli polskich będą zwrócone bez ograniczenia wysokości, lecz w stosunku 10 carskich rubli za rubla przedwojennego po przeliczeniu na marki polskie według kursu bieżącego.**

Wydalenie wichrzycieli kolejowych

Warszawa. (East Express) Na żądanie **wojskowej Rady** kolei państwowej **władze kolejowe wydaliły kilkudziesięciu pracowników, znanych jako agitatorów i wichrzycieli. Wydaleni pracownicy nie będą mogli być przyjęci do służby kolejowej nigdzie w granicach Rzeczypospolitej.**

Usunięcie 300 pracowników z warsztatów kolejowyoh w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Dyrekcya kolei warszawskich **nie przyjęła do warsztatów kolejowych 300 pracowników,** którzy dotychczas w tych warztatach pracowali. Powodem było to, że w dyrekcyi kolejowej warszawskiej **panuje zdawna nadmiar pracowników.** Uwolnieni otrzymali wysokie odprawy.

Niema tytułu „ekscelencyi".

Warszawa. (Tel. M.) Władze wyższe rozesłały wszystkim starostom w Małopolsce polecenie, aby **zaprzestały w pismach i podaniach do generalnego delegata Galeckiego, używania tytułu ekscelencya.** Zakaz ten zwraca uwagę starostom małopolskim, że używanie podobnego tytułu jest w obecnych stosunkach politycznych niedopuszczalne.

Sarabanda naokoło „PATA".

Warszawa. (Tel. M.) Z powodu pogłosek, krążących o połączeniu „Varsovii" z „Patem" „Przegląd Wieczorny" domaga się, ażeby raz przecież **wyjaśniono sarabandę, tańczoną wokół PAT'a, ku szkodzie tej instytucyi,** potrzebującej spokoju, aby się należycie rozwijać.

Wielki pożar w kopalni węgla.

Bytom (PAT) W sobotę wieczorem w kopalni węgla w Królewskiej Hucie wybuchł pożar. **Zginęło sześć osób, 15 ranionych.**

Wywoz cementu do Francyi.

Gdańsk (PAT) Za pośrednictwem jednej z tutejszych firm transportowych ładuje się w porcie gdańskim od pewnego czasu wielka ilość cementu pochodzącego z fabryk polskich „Wysoka" i „Grodziniec" na okręty zdążające do Francyi. Na razie ładuje się na dwa okręty. W bieżącym tygodniu załadowany będzie cement polski również na trzeci okręt. Cement ten jest przeznaczony na odbudowę zniszczonych okolic Francyi.

Zwierciadło polityczne.

Przeciw próbom reakcyi.

Kraków, 8 marca.

(n) Nawet p. Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Niepodległej", popierający od lat kilku wszelkie poczynania p. Romana Dmowskiego i jego obozu, — poczuł, że zakusy naszej reakcyi idą już trochę za daleko i że należy z niemi solidarnie walczyć w imię przyszłości i w imię dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej.

„Nie bylibysmy mieli nic, — powiada p. A. Niemojewski, — przeciw temu, gdyby poseł dr. ks. Kazimierz Lutosławski w piśmie kleru katolickiego staczał boje z innowiercami. Niechby sobie je staczał! To mu wolno. Ale gdy w Nrze 320 „Gazety Porannej" z dnia 14 grudnia r. z. w artykule „Odsłońcie przyłbicę" rozpoczął tę wojnę, występując w organie politycznym demokracyi narodowej i związku ludowo narodowego, czyli poza progiem swego domku wyznaniowego, a na mównicy narodowej, musieliśmy w Nrze 532 w artykule pod nagłówkiem „W obronie tolerancyi polskiej" założyć przeciwko temu protest.

Gdy to się stało, pisze p. A. Niemojewski, — pewni członkowie demokracyi narodowej i związku ludowo narodowego oświadczyli nam z ubolewaniem, że postępowanie księdza Lutosławskiego, ich współstronnika, jest dla nich wielce przykre i że z tego powodu czynili mu srogie wyrzuty. Chodziło wtedy o to, że ksiądz Lutosławski potępił działalność na gruncie polskim amerykańskiego stowarzyszenia „Ymca", tak szanownego i tak zasłużonego. Amerykanie protestanci dokarmiają nasze dzieci, my zaś mamy im na to odpowiadać pogardą ich religii? Uspakajano nas wtedy, że tego rodzaju wystąpienie księdza Lutosławskiego w organie stronnictwa ludowo narodowego więcej się nie powtórzy. Tymczasem stało się coś znacznie gorszego. Bo oto w Nrze 44 „Gazety Porannej" z dnia 14 lutego, więc znowu w organie narodowo-politycznym, a nie wyznaniowym, ksiądz poseł Lutosławski wystąpił z artykułem „Ostrzeżenie rodziców katolickich". W artykule tym wystąpił przeciwko posyłaniu młodzieży katolickiej do gimnazyum imienia Mikołaja Reja w Warszawie i do szkoły w Klarysewie, z tego powodu, że aczkolwiek w zakładach tych uczą katolików religii księże katolicy, jednakowoż kierownictwo tych uczelń spoczywa w rękach innowierców (ewangelików). Przy tej sposobności ksiądz Lutosławski wygłosił w „Gazecie Porannej", bez jakiegokolwiek zastrzeżenia ze strony redakcyi, następujące zasady, stojące w rażącej sprzeczności z literą i duchem pokoju wersalskiego, podpisanego przez Polskę, i z uroczystemi deklaracyami, złożonemi w Paryżu przez szefa demokracyi narodowej, Romana Dmowskiego, a mianowicie, że: 1) kierownictwo szkół, do których uczęszcza młodzież katolicka, powinno pozostawać wyłącznie w rękach katolików, a nigdy innowierców; 2) młodzież katolicka nie powinna kształcić się w jednej szkole z młodzieżą innowierczą; 3) nie wolno w szkołach traktować z równym pietyzmem i szacunkiem wszystkich religij, gdyż jest to zasada protestancka, a nie katolicka.

Trzy tego rodzaju zasady, wygłoszone w organie poczytnym demokracyi narodowej i związku ludowo narodowego, nie zaopatrzone restrykcyą redakcyi, nabierają cechy proklamacyi politycznej całego obozu. I cóż to znaczy, że „Gazeta Warszawska" w Nrze 51 ujęła się za polską ludnością ewangelicką Śląska Cieszyńskiego, gdy chodziło o kwestyę równouprawnienia religijnego w ustawie konstytucyjnej! „Gazetę Warszawską" czytają ludzie wytworni, zaś „Gazetę Poranną" czytają szerokie masy. Gdy więc chodzi o wpływ i budzenie nastrojów w masach, mniej nas musi interesować to, co pisze „Gazeta Warszawska", a bardziej to, co proklamuje „Gazeta Poranna".

„I znowu nas zapewniano, — oświadcza p. A. Niemojewski, — że był to tylko wybryk osobisty księdza Lutosławskiego, że redakcya była zaambarasowana, że znalazła się w trudnem wobec księdza Lutosławskiego położeniu, i że zrobi się wszystko, aby takich wystąpień więcej nie było... Nie czytaliśmy jednak repliki obozu. Proklamacya księdza Lutosławskiego pozostała nietknięta, przedstawiciele demokracyi narodowej i związku ludowo narodowego nie uczynili nic, aby świat zapewnić, że deklaracye ich szefa, Romana Dmowskiego, składane w Paryżu, były szczere, słowem, każdy ma prawo mniemać, że obóz ludowo-narodowy chyli się w stronę reakcyi, popierając u nas separatyzm wyznaniowy.

Jeżeli księdzu Lutosławskiemu udało się wystąpić w „Gazecie Porannej" z tak skandalicznemi pod względem patryotycznym tezami, to któż zaręczy, że niebawem nie wystąpi z szeregiem innych? Więc zażąda, aby jak za czasów Zygmunta III, usuwać innowierców ze wszystkich urzędów państwowych. Następnie zażąda, aby całą oświatę w Polsce oddać pod dozór księży lub zakonników. A potem zażąda, aby dla nauki i literatury ustanowić cenzurę duchowną prewencyjną, iżby żadne „zdrożne ziarno" nie padało z ręki wiedzy i piśmiennictwa na glebę dusz katolickich. To osiągnąwszy, ksiądz Lutosławski zażąda zaprowadzenia u nas Świętej Inkwizycyi, która stawiałaby przed swój trybunał każdego heretyka i w razie stwierdzenia jego zatwardziałości kazała władzy świeckiej prowadzić go na stos. Ksiądz Lutosławski ma stanowczo usposobienie Torkwemady. To nie jest Polak, umiejący myśleć kategoryami narodowemi. To jest watykańczyk z wieku XVII, który znalazł się przypadkiem w wieku XX i wśród jego pokolenia.

A jest to przecież człowiek wpływowy. Nosi sutannę. Lud polski czci człowieka w sutannie. Jest posłem. Poseł jest nietykalny. Jest członkiem demokracyi narodowej, mającej w swych szeregach dysydentów. Ale demokracya narodowa nie śmie go ukrócić. Aczkolwiek głosi zasady tak nie narodowe, mimo to zapraszają go do siebie w charakterze mówcy zrzeszenia sportowe. Na jakiemkolwiek tle występuje ksiądz Lutosławski, wszędzie tło zyskuje w oczach świata jego reakcyjny charakter.

Czy nasza prasa narodowo polityczna zdobyła się na to, aby w interesie naszego państwa ojczystego skarcić szkodliwą działalność księdza Lutosławskiego? Nie. Ona milczy".

„My jednak milczeć nie będziemy, — oświadcza p. A. Niemojewski, — i powiemy coś jeszcze, co może być dla całego obozu bardzo przykre. Wiadomo nam, że z jednej strony bolszewicy, a z drugiej strony Niemcy czynią wszystko, aby wywołać u nas wojnę domową, albo co najmniej, groźne rozterki wewnętrzne. Wystąpienia księdza Lutosławskiego, który chce wywołać u nas wojnę pomiędzy katolikami i innowiercami, są pędzeniem wody na młyny naszych wrogów. Może ksiądz Lutosławski tego nie rozumie, ale w takim razie jako polityk jest niepoczytalny. Miecz wpływów, którym się posługuje, jest bronią w ręku szalonego...

W imię więc najistotniejszego interesu narodowego i państwowego, w imię zgody wewnętrznej, w imię spoistości naszej, w imię cywilizacyi nowoczesnej — potępiamy zasady, wygłaszane przez posła dr. ks. Kazimierza Lutosławskiego".

A przechodząc do znanej uchwały sejmowej w sprawie wyznania obowiązkowo katolickiego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, tak pisze p. A. Niemojewski:

„Czyż robotnik katolicki chce polskiego robotnika wyznania ewangelickiego traktować, jak niższy gatunek człowieka? Albo czy chłop wyznania rzymsko-katolickiego, który razem z rolnikiem dysydentem przelewał krew za Ojczyznę, zechce patrzeć na swego brata, jak na istotę marniejszą, nie zasługującą na pełnię praw obywatelskich?

Demokratyzm zaczyna się i kończy na granicy równouprawnienia religijnego. Mogły były sejmy i senaty monarchiczne stać na stanowisku przywilejowań pewnych wyznań i na stanowisku usuwania za próg równości ludzi, warstw i całych narodów, — wyznania innego. Ale sejmy i senaty państw demokratycznych nie mogą stać na takiem stanowisku.

Mówi się, że nasza Rzeczpospolita Polska jest Rzecząpospolitą Ludową. Jakto? Więc Rzeczpospolita Ludowa będzie w swej konstytucyi ustanawiała obywatelstwo klasy pierwszej i klasy drugiej? Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy uważa swoją religię za lepszą od innej, inaczej bowiem wystąpiłby z niej. Ale to jest tylko kwestyą jego rozumu i jego sumienia. Bo gdyby na tej podstawie wewnętrznej chciał się wynosić nad innych, już tem samem udowodniłby, że wyznaje religię niższą, mniej szlachetną, godną ciemnych fanatyków, ale nie światłych obywateli. Taki ekskluzywizm byłby groźnym dla naszego odradzającego się państwa. Polityka nietolerancyjna, uprawiana przez szereg wieków, naraziła nas na utratę Mazurów pruskich. Daremnie przed plebiscytem patryotyczni księża ewangeliccy tłumaczyli Mazurom, że w Polsce jako ewangelicy będą się cieszyli zupełnem równouprawnieniem. Niemcy szeptali Mazurom do ucha: Nie wierzcie! I nie uwierzyli. Niestety, trzy paragrafy projektowanej konstytucyi już dowodzą, że sami daliśmy w rękę wrogom naszym materyał do knowań skutecznych.

Zbieranie w całość ziem polskich, — kończy p. A. Niemojewski, — jeszcze się nie skończyło, a już uchwalaniem takich paragrafów sami sobie piętrzymy trudności"...

Musi ta nasza reakcya endecka wyprawiać w stolicy wprost szalone i niebezpieczne harce, skoro nawet p. Andrzej Niemojewski występuje tak gwałtownie do walki z obozem warcholstwa i szowinistycznej ciemnoty.

Państwowtwórczy obóz ludowy wie może najlepiej i najdokładniej, ile szkody w znaczeniu politycznem sieją po wsiach i miasteczkach zwolennicy taktyki i poglądów posła Lutosławskiego. Trzeba więc podkreślić z tem większym naciskiem, że wojujący reakcyonizm polityczno-społeczny znajduje już ocenę należną nawet ze strony pisarza, który w ostatnich czasach zwalczał linię, taktykę i zasady czynnej polityki demokratycznej.

Może to krok — ku poprawie i przejrzeniu? Dałby Bóg!

Jak Czesi chcą zniszczyć szkolnictwo polskie na Śląsku?

Nieposyłającym dzieci do czeskiej szkoły — odbiera się karty żywnościowe.

„Robotnik Śląski" donosi o gwałtach, jakich dopuszczają się Czesi, aby zgnębić szkolnictwo polskie. Komisarze rządowi w Polskiej Lutyni i w Niemieckiej Lutyni **odebrali karty żywnościowe wszystkim tym, którzy nie posyłają dzieci do szkoły czeskiej, czekając na otwarcie szkoły polskiej.**

Jest to jaskrawe bezprawie. Wszak władze obiecują Polakom śląskim, że szkoły polskie będą otwarte, więc lud nie chce posyłać dzieci do szkół czeskich.

„Robotnik Śląski" artykuł swój kończy słowami:

Żądamy wypędzenia wspomnianych komisarzy z ich stanowisk! Precz z nimi!

Lud polski na Śląsku gorąco protestuje przeciwko Komisyom administracyjnym i ich komisarzom!

Żądamy rozpisania wyborów i otwarcia szkół polskich!

—ooo—

Nowych półtora miliona „Czechów".

(m-m) Czeskie biuro prasowe donosi, że „od ostatniego spisu ludności „narosło" w Czechach, na Morawach, na Śląsku i w Słowacyi 1 i pół miliona Czechów! Wynik spisu ludności dowodzi(!), że w czechosłowackiej republice bez Rusi Przykarpackiej mieszka 70 procent Czechów." „Morgenzeitung" podając tę wiadomość czyni uwagę, że gdyby nawet Czesi mnożyli się jak króliki, to i tak jeszcze nie dokazaliby tej sztuki, jaką dokazali komisarze, powodując swemi fałszerstwami „przyrost" półtora miliona „Czechosłowaków".

Straszne dni Kijowa.

Łapownicy sowieccy kradną i podpalają. — Kradzież obrazów z Muzeum miejskiego. Niszczenie pomników. — Katastrofalne położenie inteligencyi. — „Znacyonalizowany" handel.

Kijów, w marcu.

Wypadki, których terenem był Kijów w ostatnich czasach, stanowią klasyczny wprost przykład zgnilizny wewnętrznej rządów bolszewickich i walki z wszelkimi przejawami kultury, toczonej „programowo" przez czerwonych władców.

Oto wiązanka kilku najjaskrawszych skandalów:

Niedawno wstrząsnął opinią Kijowa **pożar**

wielkiego budynku państwowego na placu św. Michała. Znajdował się w nim tak zw. „Sownarhoz“, czyli urząd, zawiadujący narodowym majątkiem wraz ze wszystkimi podległymi mu oddziałami. Po mieście nadługo przed tem krążyły niejasne **wieści o kolosalnych nadużyciach, dokonywanych przez jego naczelnika Suchowierskiego,** byłego komisarza policyi i całej jego kliki.

Do Kijowa przychodziły transporty z drzewiem, zbożem itp. i znikały zupełnie niewiadomo gdzie. Wreszcie wzburzenie ludności doszło do takiego napięcia, że tłum mieszkańców ruszył na plac przed budynek „Sownarhozu“, domagając się wydania mu winnych. Wtedy dopiero Główna Rada narodowych komisarzy Ukrainy wyznaczyła Komisyę Rewizyjną, ale widocznie sprawcy całej afery przestraszyli się przypuszczalnych jej skutków i **znaleźli drogę wyjścia z sytuacyi. Tejże nocy zapłonął gmach od ul. Wielkiej Żytomierskiej, gdzie mieścił się Oddział Rozdzielczy.**

Do świtu część budynku od rogu ul. Włodzimierskiej do Żytomierskiej — aż do wrót byłego Staro-Kijowskiego rejonu zupełnie spłonęła w ogniu.

Przy okazyi ucierpiał sąd Okręgowy, w którym uległa zniszczeniu 12-ta sala.

Rewizya naturalnie się nie odbyła, a pod sąd oddano tylko nadzorcę gmachu za „opieszałość“, skutkiem czego nastąpił pożar.

W kilka dni potem spłonął również dom gubernatorski na Lipkach. Tam znajdowała się kancelarya komendanta miasta. **Podczas urządzonej w nim pijatyki zapaliły się firanki — ogień strawił cały gmach.**

Przy ul. Tereszczenkowskiej, w domu znanego w Kijowie niejakiego Chanenko, znajdowała się bogata i bardzo cenna kollekcya artystyczna. Podczas obchodu w październiku drugiej rocznicy istnienia sowieckiej republiki — urządzono w lokalu Miejskiego Muzeum na końcu Kreszczatika wystawę artystyczną. Eksponaty z galeryi Chanenko były „czasowo“ przewiezione do Muzeum Miejskiego — i **większość z nich do galeryi już nie powróciła. Zaginionych obrazów nie można było również znaleźć i w Muzeum.**

Ludzie domyślni twierdzili, że **zaginione obrazy zakupione zostały przez specyalistów antykwaryuszy u urzędników sowieckich, zajmujących się nadzorem nad zabytkami.**

Oprócz kradzieży, łapownictwa, podpalaniania itd. zajęci są bolszewicy obecnie niszczeniem wszelkich przejawów kultury i niszczeniem jej ognisk. **Usunęli oni i rozbili na kawałki prawie wszystkie pomniki w Kijowie,** tak że pomników tych zostało już tylko kilka. Rozporządzeniem „komisarza oświaty“ **zamknięto też kijowski uniwersytet, politechnikę i akademię handlową,** funkcyonują wzamian instytucye oświatowe dla robotników. Instytucye te trudnią się jednak tylko propagandą bolszewicką.

Walka z kulturą, wchodząca w coraz ostrzejsze stadyum sprawia też, że położenie inteligencyi staje się wprost katastrofalne. Emigruje ona stąd masowo, a motywem tej emigracyi jest nietylko terror czerezwyczajki, **lecz głód, tak potworny, o jakim nie może mieć pojęcia ktoś, kto ze stosunkami w Bolszewii nie zapoznał się osobiście.**

Gdy już mowa o nędzy aprowizacyjnej warto zaznaczyć, że Kijów był aż do listopada jednem z tych nielicznych miast rosyjskich, w których dozwolony był handel prywatny. Wtedy też położenie było znośniejsze. W listopadzie rozpoczęli jednak bolszewicy **„pochód na magazyny“,** „znacyonalizowali“ cały handel: katastrofa rozpoczęła się. Obecnie **odbywają się rewizye i obławy, przyczem zabiera się ludności ostatnie zapasy ubrania i żywności. Skonfiskowane rzeczy sprzedają ciż sami komisarze zaraz na bazarach.**

Kijów przeżywa straszne chwile agonii.

MAŁY FEJLETON.

Jeszcze jedna legenda tatrzańska!

Skąd wiatr halny DMUCHO? albo o wpływie kultury warszawskiej na klimat górski.

Kiedy w noc ciemną, śnieżną, skrami naszywaną, z werand oszklonych, — **han** na Krupówkach — tony wiać poczną skrzypcowe a **cienkie** -

kiedyć ostatnie tango Argentyny w te zbocza skalne odwieczne uderzy —

kiedy fox-trotta czy walca Missouri **wej** szumiące tempo lamentem rzewnym dale roztaluje —

kiedy chwiać poczną — o wpół do dwunastej — **jaz** na przełęczach **wej** gór kosodrzewiem nasz Kozar-Słobódzki —

dziwne się wonczas w halach dzieją dziwy! Dźwiga się Giewont z śniegowej pościeli, twarz pooraną, wpatrzona w bezkresy, odwraca **kielo-telo** znagla i temi słowy co miał rzecz, powiada:

— Stary **wej** jestem i wiele przeżyłem! Styl zakopiańskim widział, Tetmajera, młoda mnie Polska łechtała i Orkan, Feldmana-m słuchał wykładów **leżący,** lwice salonów, blade mamin-syny i inne różne **weredy pieroński** po ziobrach moich wzdłuż — wpoprzek biegały... Przeszło, minęło tak, jak **syćko** mija! Powiał wiaterek, zwiał gunie a cuchy, góralską gwarę, kierpce oraz trepy. Nikt już ta pono z ciupagą do Lourse'a, nikt do **Sytmana** nie chodzi w serdaku, nikt w górskie kwiaty mebli nie wyrzyna. Takem se myślał i takem sumował, że to już koniec, moi dobrzy ludzie. Że już mi **hano** wreszcie spokój dadzą...

Najgorsze przyszło! Nie wiem, czy muzyka tak mnie podrywa, czy tam inno licho — ale gdy teraz w taką nockę cichą, gwiazdami lśniącą i we śnieg przybraną, two step i tango, zbójnicki, boston, **Pikuś i Tuwim po halach szaleje...**

Gdy witz z Quiproquo, liryka Skamandra, arya Messalki i **rag-time wej** z Wiednia, **bob-sleigh z Grynblatem** po zboczach gór lata, a Kaden z Wittlinem ślą hymny ku niebu —

cosik mi rozum **psiapara** miesza. Jak **waryjak** słucham ostatniej cedułу giełdowej, którą wiaterek **razem z kupletem** warszawskim **haj!** z dolin niesie! Serce mi dryga, nogi **wej** latają, **cosik mną** miota i **cosik** podnosi...

Nie trzymam cheba. Ej! **Hijhenu! Bassamterrem teg!**

Tak prawiąc Giewont z pościeli się zrywa i starą Kondracką chyciwszy w ramiona, jak nią zawinie — od się k'sobie — na prawo, w lewo a z przytupywaniem! Zadkiem potrząsa jak warszawski goguś, a w tańcu chodzi by **Zajlich-baletnik.** I zipie stary a tańczy **rag-time'a, ta krew** w nim krąży i to serce bije w rytm meksykański... **fyno ziem** się trzęsie!

A gdy nazajutrz znowu śnieg się zwali, zmachany srodze nocnym onym tańcem, wciąż jeszcze zipie, gorącem dycha, stękając sapie i przed siebie dmucha, wiatrem **poduhnie** parnym nagrzanym...

I **bezto,** moiściewy, niema już zimy w Zakopanem, a jest wiatr halny, który ścianami pensjonatów potrząsa i panu Izydorowi Kon z Zawiercia sny gorączkowe o raptownym krachu akcyi starachowickich napędza, a zaś żonio jego Izaballi z Oficynerów, **wej** ajenta naftowego z Borysławia w zbroi i szyszaku rycerza średniowiecznego — w marzeniu słodkiem — ukazuje.

Przypisek. Jeżeli wyrazów gwarowych jest za mało, to łaskawy czytelnik raczy własnoręcznie coś z geografii chińskiej gdzie — niegdzie dorzucić (najlepiej **Wej — haj — wei, Hań — kau** albo **Juan — sy — kaj**).

Oryginalną tę ludową legendę, która folklor rodzimy niepomiernie wzbogaca, zanotowałem sobie podczas jednej z moich dalszych wycieczek — do Karpowicza, na Crne Kawe. **Bruno Winawer.**

Zakopane, w roku P. 1921-ym.

O byt ludowej sceny.

Na spokojnych, sennych falach krakowskiej sztuki ukazała się blisko ćwierć wieku temu, skromna, prymitywnie z desek sklecona szalupa i wywiesiła odważnie flagę: „Teatr Ludowy“. W żagle jej biły wszystkie przeciwne wiatry, kilka razy tonęła i rozbijała się o rafy podwodne. Wielki statek Sztuki, uważając się za jedyne oficyalne mocarstwo na tych wodach ogłosił samozwańczą łódź za statek korsarski, ścigał go i prześladował jako uzurpatora i bandytę dybiącego na jego własność. Ale załoga szalupy nie strwożona płynęła dalej pod swoją banderą i kierownictwem dzielnego sternika, jakim dla nawy ludowego teatru był nieoceniony organizator, wytrawny dyrektor i znakomity artysta Stanisław Knake-Zawadzki.

Próby ustalenia ludowego teatru w Krakowie odnieść należy do wcześniejszych czasów. Była to sezonowa impreza letnia nieżyjącego już Władysława Kicińskiego. Teatrzyk ten grywał w Parku Krakowskim i cieszył się wcale niezłem powodzeniem.

Właściwym jednak twórcą tej pożytecznej ludowej artystycznej instytucyi był St. Zawadzki. Nie mamy na razie zamiaru pisać historyi Teatru Ludowego — zachowując sobie tą rzecz na późniejsze czasy. Nadmienimy więc krótko, że scena ludowa przechodziła rozmaite niezawsze moralnie i materyalnie świetne koleje i okresy, że zmuszoną była walczyć o byt swój w nader trudnych warunkach, a obecna dyrekcya jest już trzynastą z rzędu, jaką widzimy na czele tego teatru.

Po objęciu Teatru Ludowego (obecnie „Powszechnego“) w zarząd miasta — zdawało się, że los tej sceny został ustalony i żadne niebezpieczeństwo zewnętrzne jej nie grozi.

I tak jest — zdaniem naszem — istotnie. Przykrą jednak i bolesną jest rzeczą, że mimo to pojawiają się głosy domagające się radykalnych zmian w programie sceny ludowej, zmian i reform — równających się zniesieniu tej instytucyi. Wierzymy mocno, że głosy te pochodzą od ludzi ożywionych zarówno dobremi chęciami jak i wiarą w swoje postulaty, ale ludzi, którzy podlegają sami jakiejś autosugestyi, mroczącej zupełnie zdrowy sąd i trzeźwy pogląd na teatr ludowy.

Już samo założenie w błędnem ich rozumowaniu, jakoby najdoskonalszą formą ludowej sztuki był dramat śpiewny (pod który usiłują podsunąć operę) — jest tak ekstrawaganckim, tak dalece świadczy o nieznajomości potrzeb i upodobań szerokich mas publiczności, jest tak idealnie niewykonalnym — że na odpieranie tego ataku wysilać się nawet nie potrzebujemy.

Jesteśmy z całym należnym respektem dla wielkich mistrzów tonów — nie przestaniemy jednak upierać się przy tem, że Verdi, Rossini, Mascagni itp. nie powinni i nie mogą wyprzeć z ojczystych ich dzierżaw Anczyca, Staszczyka, Korzeniowskiego i Bałuckiego. Uznając naglącą potrzebę opery w Krakowie, nie możemy się jednak z czysto ideowych względów zgodzić na to, by ojczysta ludowa sztuka złożyła broń przed operą.

Po za tem jednak jak niedawne doświadczenie nas pouczyło — opera, w tych ramach, w których wyborne Teatr ludowy się mieści — opera w tych warunkach lokalnych, pomimo największych wysiłków utrzymać się nie da. Nie uratował jej nawet Dygas, Gruszczyński, Ludwig i Hendrichówna. Opera musiała kapitulować i cofnąć się za szańce wielkiej Sztuki, gdzie też jest jej właściwe i jedyne miejsce. Najazd jej na spokojne posiadania Ludowej sceny — uważamy tym samym faktem — za wykluczony, i nadal tym problematem zajmować się nie będziemy.

Z egzystencyą teatru ludowego muszą się zgodzić wszyscy, nawet ci, dla których „opera jest najdoskonalszym i jedynym wyrazem sztuki ludowej“.

Zastanówmy się raczej, czy Teatr powszechny, ten, jaki mamy, z jego programem, dyrekcyą, artystami — odpowiada celom tej sceny, wymogom krytyki i potrzebom publiczności.

Przedewszystkiem kwestya operetki — przyznajemy sami nie bardzo licująca z założeniami sceny ludowej. Dziedzictwo to uciążliwe i kosztowne objęła obecna Dyrekcya w spuściźnie po swej poprzedniczce, która wzwyczaiła publiczność do rzeczy śpiewnych i lekkich ze znacznym uszczerbkiem dramatu i komedyi. Operetka w Teatrze powsz. stała się dla publiczności nałogiem, którego rozmiary i skutki jest w stanie obecny dyrektor tylko ograniczać i łagodzić, jak mądry lekarz łagodzi u nałogowego pijaka skutki alkoholu.

By nałóg ten nie przeszedł jakieś delirium operetkowe — zadaje się tę truciznę w jej najmniej szkodliwej formie i dozach ograniczonych. Przedewszystkiem szlachetne i rozsądne usiłowania Dyrekcyi idą w tym kierunku, by publiczności podsunąć twory swojskie w tej dziedzinie! Niestety! operetka polska, jak wykazały próby nie wywołuje tego efektu, jakiby po niej spodziewać się trzeba. Ani Malinowski swoim „Kwiatem paproci“, ani Turski-Świerzyński „Miłostkami wojskowemi“ — nie utwierdzili scenicznego bytu polskiej operetki, powiodło się to tylko częściowo spółce Krzewiński-Trzcieniewski i to — horrendum! — dzięki wzorowaniu się „Majora ułanów“ na wiedeńskich wzorach.

Operetka polska tak jakościowo jak i ilościowo — nie wystarcza: gustą publiczności, z którą ostatecznie każda dyrekcya liczyć się musi, idą w innym kierunku. Wybierano więc z operetek zagranicznych te, które posiadają największą wartość artystyczną, a jak najmniej wyuzdania i pornografii. Z tych lepszych autorów słyszeliśmy tedy Lebara, Audrana, Plan-

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Z aprowizacyjnych kłopotów mojego przyjaciela.

Mój przyjaciel Karol przyszedł do mnie ze stroskaną miną:

— Nie wiesz gdzieby można dostać mąki. Nie mamy w domu ani odrobiny mąki, żona mi daje rano zupę z pęcaku, na obiad mięso z pęcakiem, na leguminę pęcak na słodko, na kolacyę pęcak ze słoniną!... Pęcak na słodko... na gęsto... na kwaśno, na rzadko... Coś okropngo!...

W kilka dni przybiegł znowu zaaferowany:

— Wiesz tłuszczów brak zupełny!... kotlety smażymy na waselinie do butów!...

Nie upłynęło wiele czasu, a zobaczyłem go znowu.

— Człowieku, postaraj mi się o cukier!... W domu ani śladu cukru, a nasza służąca wyobraź sobie — sacharyny nie znosi!...

Kiedy po kilku dniach Karol zjawił się znowu, sam go zagadnąłem:

— Cóż? znowu ci brak mąki, tłuszczu, cukru?

— Ach! to jeszcze wszystko głupstwo!... Ale gnębi mnie brak tytoniu! Wściekam się, waryuję poprostu!... Czy nie masz papierosa?

Dałem mu papierosa.

Aż oto dzisiaj przybiega do mnie Karol z miną człowieka zrozpaczonego:

— Wyobraź sobie — coś strasznego... Katastrofa! Do konsumu sprowadzono mąkę, w sklepach pojawiły się tłuszcze, magistrat wydaje cukier, trafiki sprzedają tytoń!...

— Ależ to doskonale!... przecież to są rzeczy, których ci tak bardzo brakowało...

— Dobryś sobie! — brakowało!... Wtedy przynajmniej miałem tę pociechę, że tego kupić nie można!... Ale teraz skąd ja na to wszystko wezmę pieniędzy?

Mir.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Wincentego K.

Wschód słońca: 7·10.

Zachód słońca: 6·33

Długość dnia: 11·23.

Wtorek
8
Marca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Powrót".
Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Powrót".
Piątek. „Orlątko".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Kiki".
Środa. „Kiki".
Czwartek: „Kiki".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Bohater kaukaski".
Środa: „Bohater kaukaski".
Czwartek: „Wielkie bractwo".
Piątek: Bohater kaukaski"
Sobota. „Królowa przedmieścia" (Jubileuszowe przedstawienie K. Krumłowskiego).

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Miszka magnat".
Środa: „Miszka magnat".
Czwartek. „Miszka magnat".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek. Józef Flach: „Śladem sławnych romansów" cz. 12: Powieść Zoli.
Środa, Konrad Winkler. „Kierunek mistyczny w sztuce dni ostatnich", cz. II

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B Ł. 39).

Środa. prof. Uniw. Jagiel. dr Tadeusz Sinko: „Wojna Chocimska i Iliada".

— o —

Okrucieństwa gen. Bałachowicza przed forum sejmowem.

Związek polskich posłów socyalistycznych zgłosił interpelacyę do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wojskowych **w sprawie mordów popełnionych przez generała Bałachowicza.**

Interplacya opiera się na ogłoszonym w „Naprzodzie" materyale dowodowym, z którego wynika, że **gen. Bałachowicz popełnił ośm mordów. Zaświadcza to jego b. pomocnik Lichaczew.**

Interpelanci piszą

„Opisane przez Lichaczowa fakty są wstrząsające w swej ohydzie. Jeżeli są tylko w części prawdziwe, **powinny zaprowadzić gen. Bałachowicza pod szubienicę.**

Z tych względów podpisani zapytują.

Czy ministrom znane są powyżej opisane fakty? Czy przedsięwzięli już ministrowie jakieś kroki, celem zbadania, o ile prawdziwe są przytoczone zarzuty? Czy prawdą jest, że gen. Bulak-Bałachowicz i jego wojska znajdują się na terytoryum, podległem władzom Rzeczypospolitej Polskiej, że korzystają z praw gościnności, a nawet udogodnień rządowych Polski? Czy, wobec tego, że według obowiązujących przepisów prawnych nawet nieobywatele państwa polskiego za zbrodnie, popełnione choćby poza obszarem Rzeczypospolitej, jeżeli zostaną przytrzymani w granicach państwa polskiego, odpowiadają karnie wobec władz polskich, czy pp. ministrowie poczynili odpowiednie kroki, ażeby gen. Bałachowicza i jego podkomendnych za wymienione zbrodnie postawić pod sąd i odpowiednio ukarać?

Losy Gruzji

Rząd Gruzyi oraz konstytuanta gruzińska znajdują się na pokładzie francuskiego pancernika „Waldeck Rousseau".

Władze sowieckie aresztowały w Moskwie misyę gruzińską w pełnym składzie.

Otrzeźwienie obałamuconych rybaków pomorskich.

Z Warszawy donoszą: Do Sejmu wpłynęła charakterystyczna prośba rybaków ze wsi Rewa powiatu puckiego o przyjęcie ich w szeregi obywateli państwa polskiego. Przyznają oni w swojej prośbie, że w pierwszych dniach lipca **popełnili** przestępstwo, korzystając z prawa przyznanego im artykułem 51. traktatu wersalskiego który dozwala im oświadczyć się za obywatelstwem niemieckiem. Obecnie żałują błędu. Rybacy ci proszą o przyjęcie ich z powrotem w poczet obywateli polskich.

Przymus stemplowania podań.

Z Warszawy donoszą: Ministeryum skarbu zwróciło się do władz państwowych, aby nie załatwiały podań i pism wnoszonych do tych władz a nie zaopatrzonych marką stemplową. Podania takie należy zwracać interesowanym z poleceniem uiszczenia przepisanej opłaty skarbowej.

Wznowienie dziennych pociągów Lwów—Kraków.

Od czwartku bm podejmuje się na nowo między Krakowem a Lwowem bieg pociągów pospiesznych dziennych Nr. 5: odjazd z Krakowa 8.25 rano, przyjazd do Lwowa 4-t popołudniu, oraz pociąg Nr. 6 odjazd ze Lwowa godz. 2·45 popołudniu, przyjazd do Krakowa 10·16 wieczorem. Pociągi te będą w biegu wprost z Warszawy przez Kraków do Lwowa i z powrotem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Powrót" Flersa i Croisset'a, który już siedm razy ubawił licznie zgromadzonych słuchaczy, grany będzie dziś i we czwartek. Wesoła i miła komedya w doskonałem wykonaniu pp. Pancewiczowej, Rotter, Białkowskiego, Nowakowskiego, Wasilewskiego, stała się jedną z wybitnych atrakcyi sezonu. We środę i piątek „Orlątko".

Z TEATRU „BAGATELA". Picardowska „Kiki" pełna dowcipu i humoru powtórzona będzie dzisiaj i jutro wieczorem a następnie we czwartek. W tygodniu bieżącym powtórzony również będzie „Niezrównany Crichton".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższy czwartek 10 bm. wchodzi na repertuar wyborna arcywesoła komedya Fredry-syna „Wielkie bractwo" bardzo dawno w Krakowie nie grana. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kliszewski, główne role kreują pp. Czechowska, Morska, Zalewska, Kaden, Kliszewski, Korecki, Grolicki, Magnuszewski, Sarnowski i Łukawski. W sobotę 12 bm. obchodzić będzie w Teatrze Powszechnym piękną uroczystość popularny i ulubiony autor kilku niezapomnianych wodewilów, Konstanty Krumłowski, mianowicie jubileusz dwudziestopięciolecia najlepszego ze swych dzieł, niestarzejącej się nigdy, zawsze gorąco na scenie witanej „Królowej Przedmieścia".

„GWIAZDA KAUKAZU" nowa polska operetka Stefana Turskiego z muzyką Zygmunta Wiehlera zostanie wystawioną w najbliższym czasie w teatrze „Nowości". Próby pod kierunkiem autorów w pełnym toku. W bieżącym tygodniu do czwartku włącznie w dalszym ciągu arcywesoła oper. „Miszka magnat" z pp. Czernekówna, Turskim, Latajnerem i E. Pilarskim w głównych rolach.

KONCERT J. LACHOWSKIEJ świetnej śpiewaczki, który odbędzie się dziś we wtorek 8 bm. w sali „Sokoła" w imprezie „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański" rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 wieczór. Pozostałe bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B oraz przy kasie w „Sokole".

DOBOSZ I LESKA znakomici artyści opery warszawskiej wystąpią u nas z jedynym „wieczorem operowym" w niedzielę 13 bm. w sali „Sokoła". Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

14 i 15 KONCERT SYMFONICZNY. Na 14 koncert który odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 13-go marca, zostały w pierwszym dniu rozsprzedane wszystkie bilety z wyjątkiem krzeseł w parterze. W programie symfonie Beethovena V i Patetyczna Czajkowksiego. Dyryguje genialny pianista Józef Śliwiński, który jako dyrygent zdobył sobie też wielkie imię. 15 koncert, odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca. W programie utwory: Liadowa (Baba-Jaga) i Kalinnikowa Symfonia. Dyryguje Z. Górzyński. Bilety na 15 koncert od poniedziałku dnia 14 marca w kasie zamawiań Braci Lipskich.

TEATR AMERYKAŃSKI YMCA. Otrzymujemy następującą notatkę: Dnia 6 bm. został odegrany głośny wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia" przy przepełnionej sali, w której znajdowało się przeszło 4-tysiące żołnierzy polskich i rodziny oficerów W. P. Wytrawną reżyseryę tej sztuki prowadził artysta p. B. Załucki, przy współudziale komika p. Tadeusza Wesołowskiego, którzy w swych głównych rolach (Majcherek Załucki, Antek Wesołowski) rozśmieszali do łez — spragnionego humoru — żołnierza polskiego. Reszta ról wykonana została prawdziwie artystycznie a to: przez p. Włochówne w roli Mani, jak również i p. Kotulińskiego artysty teatru Nowości. Akompaniament prowadził utalentowany kapelmistrz p. F. Kowalik. Zarząd YMCA składa tą drogą serdeczne podziękowanie autorowi świetnego wodewilu p. K. Krumłowskiemu za bezinteresowne użyczenie swej sztuki, jak również wszystkim Artystom i Amatorom biorącym udział w wykonaniu.

queta, Lecoque'a, Offenbacha (Orfeusz, opera Opowieści, Księżniczka Trebizonly), Straussa, a nawet Leoncavalla („Królowa róż") i wreszcie Nedbala.

Wodewil polski — pośrednia forma dramatyczna między operetką a komedyą — spotykał się zawsze z żywem zainteresowaniem publiczności — i tu ma dyrekcya wyraźne wskazanie jakim środkiem leczniczo-pedagogicznym może z organizmu swej publiczności — wypędzić infekcyę operetkową. Kamiński, Anczyc, Gałasiewicz, Turski są zawsze miłymi gośćmi na tej scenie i równie hucznie aplaudowani jak Lehar lub Nedbal.

Integralną część programu T. powszechnego stanowi dramat. Tu w całej pełni uwidoczniają się szlachetne wysiłki Dyrekcyi, uwieńczone nadspodziewanie wybornymi rezultatami. Przerzućmy afisze tego teatru. Widzimy Słowackiego (Mazepa), Szekspira (Otello, Romeo i Julia), Szyllera (Zbójcy, Marya Sztuart, Intryga i miłość), Fredrę (Damy i huzary, Zemsta, Śluby panieńskie), Moliera (Chory z urojenia), Wiśniowskiego (Pieśń nad pieśniami), Kozłowskiego (Biały kaptur), najlepsze komedye Bałuckiego i Zalewskiego Kazimierza, farsy Dobrzańskiego, Przybylskiego, Nikorowicza. Z młodszych: Zaleskiego-Jastrzębca, Bunikiewicza.

Sztukę polską historyczną reprezentuje, prócz wyżej wymienionych, Walewski i Popławski (przeróbki z Sienkiewicza) i Julian z Poradowa. Z obcych autorów mistrz Sardou, Deunery, Leroux (Alzacya).

W lekkim repertuarze przesunęli się przez scenę T. powszechnego z obcych autorów Twain, Weber, Valabroque, Lauffs.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że repertoar Teatru powsz. w zakresie dramatu i komedyi wykazuje wielką ruchliwość i rozmaitość, że jest w nim szlachetna tendencya zapoznawania publiczności z ojczystą klasyczną literaturą, chwalebna protekcya młodych, polskich sił autorskich, z repertoaru obcego zaś rzeczy przeważnie prawdziwie wartościowych.

Na zapytanie więc: czy T. powszechny spełnia swą misyę, czy Dyrekcya jego stoi na wysokości zadania i rozumie doniosłość swego posterunku — musimy we wszystkich trzech wypadkach odpowiedzieć z całą sumiennością i stanowczością: **tak!**

Leży nam na sercu, jak każdemu dobremu obywatelowi kraju i miasta — dobro i rozwój sceny ludowej, nie pragniemy dla niej żadnych zmian, gdyż te jedynie na złe wyjść by mogły. Obecny dyrektor, znany chlubnie autor sceniczny i poeta Józef Wiśniowski wykazał od początku objęcia dyrekcyi, a zwłaszcza teraz po ubytku współdyrektora ś. p. Jarmińskiego, po którym objął i jego agendy — nadzwyczajną pieczołowitość, sprawność i niepospolite znawstwo przy należytym zmyśle administracyjnym i organizatorskim.

Zasługi te uznaje i publiczność i prasa w olbrzymiej większości — potrafi je zapewne ocenić i Gmina m. Krakowa jako właścicielka tego teatru!

—coo—

WIELKI KIERMASZ NA PLEBISCYT. W niedzielę dnia 13 bm. odbędzie się w salach starego teatru wielki kiermasz na cele plebiscytu górnośląskiego. Kiermasz urządza komitet pań pod przewodnictwem pp. Maryi Dadiczowej i Żuk-Skarszewskiej. W salach ustawionych będzie 15 stolików. Znajdzie się na nich między innemi loterya spożywcza, obficie zaopatrzony bufet itd. Nadto kiermasz urozmaici szereg niespodzianek. Osoby pragnące przyczynić się do powodzenia kiermaszu, zechcą składać fanty w składnicy towarowej przy ul. Karmelickiej 21, od g. 9—1 w południe.

WIECZÓR MUZYCZNY urządzony onegdaj przez grono oficerów krakowskich, w teatrze im. Słowackiego, na plebiscyt górnośląski, pod protektoratem gen. Al. Osińskiego, wypełnił widownię doborową polską publicznością, wśród której przeważały mundury oficerskie. Interesujący program składał się przeważnie z popisów wokalnych solowych i zbiorowych trzech utalentowanych śpiewaków por. Cichonia, Skawińskiego i Michalskiego oraz skrzypka p. Gachego. P. Cichoń pracował z chlubą na scenach włoskich, skąd powołany do szeregów śp. armii austryackiej, dostał się w roku 1915 do niewoli rosyjskiej, z której wrócił dopiero w jesieni roku zeszłego. O pracy tej, chlubnie dla śpiewaka polskiego relacyonowała włoska prasa codzienna i fachowa. Występ wczorajszy pozwolił stwierdzić u śpiewaka tego wielką kulturę techniczną pięknego tenoru lirycznego, oraz dużą kulturę śpiewacko artystyczną, czego dowodem były rzęsiste oklaski i żądania naddatków tudzież bardzo ciepłe przyjęcie jakie utalentowanemu śpiewakowi zgotowała pełna rezerwy publiczność. Również ciepłem przyjęciem i oklaskami cieszyli się p. Skawiński, barytonista o miękkim sympatycznym głosie i doskonałej dykcyi jak niemniej basista p. Michalski. P. Gache przedstawił się jako utalentowany skrzypek rozporządzający rozwiniętą techniką i śpiewnym tonem. Obowiązki akompaniatorki spełniała z wdziękiem p. Cichoniowa pianistka o wyrobionym smaku artystycznym. Por. Nowotarski wygłosił z przejęciem przepiękny wiersz p. Krasickiej „Do Śląska". Popisy solistów uzupełnił współudział doskonale zgranej orkiestry 8 p. ułanów im. J. Poniatowskiego, pod batutą doświadczoną p. Colonny-Walewskiego, który za porządne odegranie kilku utworów zbierał zasłużone oklaski. **St. Bursa.**

Z KRAK. ODDZIAŁU TOW. LITER. IM. A. MICKIEWICZA. We wtorek 8 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w Coll. novum, sali nr. 43, odczyt publiczny prof. Uniw. Jag. dra Maryana Szyjkowskiego pt. „U progu nowożytnej dramaturgii w Polsce".

W AMBULATORYUM PP. EKONOMEK przy ul. Warszawskiej L. 6a) przyjmuje się bezpłatnie ubogich chorych do opatrunków i badania lekarskiego w poniedziałki, środy i soboty od 12 do 2. Ordynuje dr Wojciech Rec.

DOŻYWIANIE DZIECI. Przed kilku dniami powrócił do Warszawy delegat Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom pan Marzyński, wysłany do Wiednia w celu zaznajomienia się z tamtejszym systemem akcyi dożywiania dzieci, prowadzonej przez Amerykański Wydział Ratunkowy. Pod względem naukowym akcya dożywiania stoi w Wiedniu bardzo wysoko, mając na czele profesora Pirket'a oraz dwóch docentów uniwersytetu. Akcya cała oparta jest na teoryi prof. Pirket'a o „nemach" (zastępujących nasze obliczanie na kalorye), którą stosują tam w całej rozciągłości i której naukowe rezultaty zdają się mieć istotnie wielką doniosłość dla całego systemu odżywiania. Delegat PAKPD stwierdza jednak, że pod względem organizacyi, nasza akcya w niczem nie ustępuje wiedeńskiej, pomimo to, że nasze warunki mieszkaniowe nasuwają nieraz wielkie trudności. W Wiedniu mieszczą się kuchnie przeważnie w dawnych budynkach pałacowych lub w obszernych salach gimnastycznych. Jednakże i w naszych trudnych warunkach PAKPD zdołał zorganizować w samej Warszawie dożywianie około 100.000 dzieci do lat 17.

(T) **ZBŁĄKANY KOŃ.** Przed kilku dniami przytrzymano na drodze Podgórze—Skawina konia, 9-letniego siwka, bez uzdy, który widocznie zbiegł ze stajni. Koń ten jest do odebrania w komisaryacie policyi państw. na Półwsiu Zwierzynieckiem.

(T) **UJĘCIE WSPÓLNIKA KRADZIEŻY.** W związku ze sprawą kradzieży u Bodnera Izaaka popełnionej przez Mojżesza Rosenberga — onegdaj zaaresztowano wspólnika Rosenberga 26-letniego Romana Felczera.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj zaaresztowano niejakiego Ludwika Dudzickiego lat 23, który skradł wielką ilość bielizny i garderoby wartości kilkudziesięciu tysięcy marek na szkodę Barbary Dużyńskiej. Część rzeczy zdołano odebrać.

SKŁADKI.

W Administracyi naszego pisma złożono

Na plebiscyt górnośląski złożyli w Administracyi naszego pisma. Za pośrednictwem p. Krissa: Wesoły stół w kawiarni Górskiego Mk 1000. Pp. Radwański 6000 karbowańców, Auerbach 200 Mk. inż. Gąsior Mk. 103, Jeż, dr Rappaport, Sperber sen. dyr. Eibenschuetz i Saturski po Mk. 100, Mikołajski jun. Mk. 77, J. Z. R. Mk. 47, Drozdowski Mk. 30, K. S. Mk. 25, Ludwik Aksman Mk 25, Mjr. Zięba Mk. 23, Dach St. Kaczyński, inż. Lis, Friedmann, Regenstreif, Wortman, Kohnstein, Jankowski Jurek, Grzanowski, Goldmann, dr Basler, Bodnarowski, Kopacz Wilhelm, Borowiczka, Pilarski i., Wohler, dr Pomiankowski, prof. Waśkowski, Hanek, Tombiński, Rybicki, Daum, Przyjemski, Paraniuk, Klewenhagen, Grossnel, Rab. Gross, dr Steinberg, inż. Bobak, Szprung, Jan Burzyński, St. Burzyński, inż. Tadanier, Roth, Chrobak, Radecki, Skoczyński, dr Bałaban, Gawęcki, Senowski jun., Kaden, dyr Turski — po Mk. 20, Fr. Kuczyński, dr Federowicz, Madejska, Winiarska, Słońska po Mk. 10, Kunf Mk. 5 razem Mk. 3.045 i 6000 karbowańców, wraz z poprzedniemi składkami marek 4.100 i 6000 karbow. — W dalszym ciągu: Podczas strajku kelnerów: Wronarek Rudolf Mk. 50, Owsiakówna Siuta, Bednarska Jadwiga, Ptakówna Matylda po Mk. 20. Administracya Spółdzielni w Jaśle złożone przez p. Zawoiskiego Mk. 500, Keider Rena, kawiarnia Centralna Mk. 20, Kapitan Martini z Krakowa Mk. 1000, Główny Urząd celny Kraków Mk. 1000, Oddział Małopolski Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie: inż. Kaczyński, Krasucki, inż. Kukucz, inż. Matzke, Wilhelm Elters, Tomicki, Kaczkowski, Rawicki Tadeusz, inż. Kielesiński, A. Klimaszewski, inż. Galler po Mk. 100, Kolarzowski Mk. 20, Weksler, dr Ludwik Merz po 300 Mk. Wawrzecki, dyr. Schmidt po Mk. 200, inż. Bruliński, Ehrenpreis, Jan Liban, inż. Krudzielski po Mk. 500 — razem **6.550 Mk.**

—ooo—

ZE SKAWINY.

Orgie paskarskie w Skawinie

(T) Przed kilku dniami przedsięwziął okręgowy Urząd walki z lichwą perlustracyę targu w Skawinie, przyczem w pierwszym rzędzie rewidowano ceny towarów bławatnych, które według doniesień tak miejscowych, jak i dojeżdżających kupców z Krakowa, niemal co tydzień się podwyższają.

Istotnie stwierdzono, że ceny lichych sort daleko przewyższają ceny tutejsze, — z tego powodu, że kupcy krakowscy, których kilka nazwisk podajemy niżej, wywożą pewne towary w tamtejsze okolice, mając w ten sposób dobry rynek zbytu po wiele wyższych cenach, niż w Krakowie.

Dotychczas wytoczono dochodzenia w Krakowie: **Majerowej Reicher przy ul. Starowiślnej l. 55, Maryi Sperling, ul. Kupa l. 26, Ruchli Rosenstein,** ul. Mickiewicza l. 7, **Jodowi Safirowi,** ul. Dietla l. 57, **Laji Kuenstlinger,** Zator l. 27, **Chaji Zimmer,** Podgórze, Rynek l. 3, **Mojżeszowi Goldwasserowi** ul. Szeroka l. 17, **Benjaminowi Landgrundowi,** ul. Gertrudy l. 29. Z miejscowych pociągnięto do odpowiedzialności monopolistę miejscowego Eisiga Kleinbergera, właściciela głównego składu towarów bławatnych, który za zwykłe chustki pobiera **o 200 marek** więcej od cen krakowskich.

Również ceny artykułów żywnościowych nie lepiej się przedstawiają w Skawinie. Wieśniacy wsi Gołkowic zaopatrują w dni targowe Skawinę pieczywem, licząc za 1 dkgr. ciemnego pieczywa 5 marek. Podobnie z jarzyną, n. p. mała główka czosnku wagi 1 i pół dkgr. kosztuje 10 marek.

Przepłoszono też handlarzy bydła, którzy z braku uprawnień przemysłowych, nie mając wstępu na tutejsze jarmarki, grasują po okolicznych miasteczkach, uprawiając na wielką skalę handel łańcuszkowy.

Rozgoryczenie wśród miejscowej ludności jest tem większe, że tamtejsze czynniki, powołane do zapobiegania paskarstwu, — same w szerokich ramach je uprawiają.

Dość wspomnieć, że tamtejszy burmistrz, p. Hołysz, nie mogąc sobie innych środków dochodów wynaleźć, otworzył restauracyę na dworcu kolejowym w Skawinie, gdzie, — jak się dowiadujemy, — ceny są potworne.

Komisya aprowizacyjna, dzięki staraniom p. Hołysza, zupełnie nie istnieje. Równą sympatyą cieszy się podobno tamtejszy prokurator.

—ooo—

Z PRZEMYŚLA.

Wiec P. S. L. w Przemyślu.

Dnia 25 lutego odbył się w Przemyślu, w zapełnionej po brzegi sali ratuszowej, wiec P. S. L. „Piasta". Obrady zagaił przewodniczący Lud. Rady pow. prof. Ćwikowski, referowali posłowie Grzędzielski i Nawrocki. Mówili o sprawach zagranicznych i wewnętrznych państwa, o pracach Klubu P. S. L., piętnując przy tem szkodliwe wichrzenia narodowej demokracyi.

W dyskusyi zabierał głos cały szereg mówców z pośród włościan i inteligencyi, poruszając sprawy ogólne i powiatowe. Nie brakło także przemówień opozycyjnych. Prof. Tarnawski starał się bronić stanowiska endecyi. Wielkie rozżnamiętnienie wprowadził do spokojnych obrad niejaki Gdula, który imieniem ks. posła Kotuli protestował przeciw wprowadzaniu stronnictwa „Piasta" do powiatu. Jegomość ten, jak wiadomo, wyszedł z listy ludowców, od dawna jednak należy do klubu katolicko ludowego. — W dniu wiecu bawił w Przemyślu, uważał jednak za stosowne zwiać z miasta przed swymi wyborcami, natomiast przysłał faktora swego, celem zamącenia obrad. Cierpliwi aż dotąd wyborcy, oburzyli się do żywego i uchwalając jednogłośnie ks. posłowi Kotuli wotum nieufności, wezwali go do złożenia wyłudzonego mandatu. Wątpić jednak należy, czy usłucha wezwania, znany tu bowiem jest nie tylko w sferach ludowców, z wielkich ambicyj politycznych.

Po zakończeniu obrad uchwalił wiec jednomyślnie cały szereg rezolucyj, dotyczących spraw państwa, a obejmujących podstawowy program bieżącej polityki P. S. L.

Niezwykły dramat rodzinny

W Rydze zmarł po kilkudniowej chorobie 57-letni Józef Korzeniowski, ekspert polski i historyk. Ostatnio był on naczelnikiem wydziału bibliotecznego ministeryum oświaty i wydelegowany został przed trzema miesiącami do Rygi, aby tam współdziałać w pracach, mających na celu rewindykacyę zagrabionych ongiś przez Rosyę zabytków i księgozbiorów polskich.

Żona ś. p. Korzeniowskiego wyjechała do Rygi zaraz po otrzymaniu pierwszej wiadomości o chorobie męża; w domu zaś w Warszawie pozostały dzieci: 16 letni syn Józef i 14 letnia córka Halszka, oraz służąca.

Gdy syn Korzeniowskich otrzymał wiadomość o śmierci ojca, zamknął się w jego gabinecie i wystrzelił z rewolweru, raniąc się w czoło na wylot. Na alarm służącej nadbiegli sąsiedzi, wyważyli drzwi i zastali młodocianego samobójcę przy biurku ojca, dającego jeszcze oznaki życia. Po opatrunku przewieziono Korzeniowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus, — gdzie wkrótce zmarł w poczekalni.

Denat pozostawił list do matki—wdowy, pisany w ostatniej chwili, w którym zaznacza, że sam odbiera sobie życie i że rewolwer dwa razy nie wystrzelił. Przyczynę samobójstwa chłopiec umotywował w ten sposób: „Ponieważ nie czuję się na siłach, abym mógł utrzymać matkę—wdowę i siostrę, przeto idę za tym, którego najbardziej ukochałem".

Korzeniowski był uczniem szkoły architektonicznej; ostatnio podczas dwudniowego strajku zapisał się do stowarzyszenia samopomocy społecznej, skąd dostał rewolwer, którym odebrał sobie życie. Rozpacz wdowy i córki jest straszna.

—oOo—

13-letni chłopiec mordercą.

Pisma lwowskie przynoszą wiadomość o zamordowaniu 20-letniej Wandy Waerscher przez 13-letniego Jana Hugla.

W czasie indagacyi przyznał się Janek, że gdy zmarła wieszała bieliznę, on wziął karabin z kąta, z okna zaś nabój i „niewiadomo w jaki sposób" zastrzelił ją. Siostra Zendwalewiczowa namówiła go następnie, aby nie wspominał o zabiciu, policyi zaś usiłowano przedstawić sprawę jako samobójstwo.

Dalsze śledztwo przyniesie bliższe szczegóły, oświetlające tę zbrodnię.

—oOo—

Warszawski „Drzymała".

Pisma warszawskie donoszą o następującym charakterystycznym wypadku:

Na początku zeszłego roku przyjechał do Warszawy reemigrant z Ameryki, Władysław Guzek i za przywiezione dolary kupił dom. Z racyi dekretu o ochronie lokatorów, nie znalazł dla siebie mieszkania nie tylko w swoim własnym domu, lecz w całej Warszawie i przeto zmuszonym był wraz z liczną rodziną zamieszkać w... chlewiku, odpowiednio przerobionym.

Kilkakrotnie Guzek zwracał się do Urzędu budowlanego o pozwolenie zbudowania dla siebie domku drewnianego na sposób amerykański, lecz wszelkie w tym kierunku zabiegi jego nie odniosły żadnego skutku.

Kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy i nadzór władz w znacznym stopniu osłabł, — zwłaszcza gdy szło o zachowanie przepisów sanitarno-budowlanych, Guzek z iście amerykańską przedsiębiorczością, korzystając ze zamieszania ogólnego, w ciągu dni zaledwie kilku zbudował sobie domek drewniany, w którym dotąd zamieszkuje wraz z rodziną.

Policya państwowa wystąpiła z dochodzeniem karnem i powołując się na odnośne przepisy budowlane policyjne, domagała się ukarania Guzka za nieprzestrzeganie tych przepisów.

Sąd pokoju, uwzględniając wyjątkowo łagodzące okoliczności, zastosował minimum kary i skazał świeżo osiadłego w Polsce Amerykanina na 10 marek grzywny i na opłatę kosztów sądowych.

Oczywiście warszawski Drzymała w myśl tego wyroku pozostaje nadal w swoim drewnianym domku.

20 MARCA

to dzień tryumfu Polski

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bądźmy gotowi!

Roszczenia Gdańska do niezawisłości.

Warszawa. (Tel. M.) Rokowania o konwencyę polsko-gdańską **stanęły na martwym punkcie ze względu na zasadniczą różnicę poglądów obu rządów i delegacyj na sprawy celne.** Rząd polski stoi na stanowisku, że w myśl postanowień traktatu wersalskiego i konwencyi paryskiej **wolne miasto Gdańsk ma tworzyć łącznie z państwem polskiem jednolity obszar celny.** Senat gdański opiera się temu i twierdzi, że **Gdańsk ma pozostać autonomiczną jednostką celną. Od rozstrzygnięcia tej sprawy zależy los całej konwencyi.**

Przebieg dotychczasowych rokowań.

Warszawa. (PAT) Rokowania polsko-gdańskie rozpoczęły się w dniach 28 lutego i 2 marca w Gdańsku, oraz 3, 4 i 5 marca w Warszawie. Wszystkie komisye odbyły posiedzenia, obie strony wymieniły zasadnicze postulaty. Ze strony polskiej złożono w każdej komisyi ścisłe projekty, ze strony gdańskiej nastąpiły oświadczenia zasadnicze. W komisyach politycznej i komunikacyjnej naogół interpretacye traktatu i konwencyi różnią się dosyć znacznie. Różnice zdań w komisyach żeglugi morskiej, spraw portowych, pocztowej i rozrachunkowej są tak znaczne, że trzeba będzie zadecydować odłożenie tej części rokowań do chwili wyjaśnienia ogólnej sytuacyi między Polską a Gdańskiem. Komisya przynależności państwowej, sądowa, kolejowa, żeglugi rzecznej odbywa posiedzenia, mimo różnic zdań w sprawach zasadniczych. Na pierwszy plan jednakże wysuwają się sprawy gospodarcze. Szereg ważnych posiedzeń w komisyach gospodarczych, rozpoczętych w Warszawie, wykazuje, że punkt ciężkości znajduje się w komisyi celnej. Komisye aprowizacyjna, rybołostwa i dla płatności w obu walutach nie mogą dojść do pozytywnego rezultatu. W komisyach tych należy zdecydować, czy granice pomiędzy Polską a Gdańskiem mają być utrzymane, czy też mają być zniesione. Delegacya polska stoi na stanowisku, że artykuł 13-ty przewiduje włączenie wolnego miasta Gdańska do obszaru gospodarczego Polski i że granica powinna być zniesiona, a Gdańsk powinien zastosować się do współżycia gospodarczego z Polską. Jeżeli przy tem Gdańsk poczyniłby nawet pewne ustępstwa, to z drugiej strony odniósłby wielkie korzyści, a mianowicie na polu aprowizacyjnem, rybołóstwa, dostawy surowców z Polski. Dzienniki gdańskie wychodzą z założenia, że art. 13-ty obowiązuje Gdańsk do wstąpienia tylko w unię cłową, z Polską, a nie do jednostki gospodarczej, a zatem należy tylko uzgodnić wysokość ceł; pozatem Gdańsk tworzy zupełną odrębność gospodarczą, a granica gospodarcza polsko-gdańska ma być zachowana oraz, że Gdańsk może prowadzić odrębną politykę przywozu i wywozu. Wobec ważności tego zagadnienia wyłoniła się w komisyi celnej podkomisya dla reglamentacyi obrotu towaru. Komisya rozpoczęła swoje prace w ministerstwie skarbu w sobotę 5 marca 1921 roku.

Polska służba celna w Gdańsku.

Warszawa. (Tel. M.) Rozeszła się tutaj pogloska, że organizacya **służby celnej polskiej w Gdańsku** powierzona zostanie wyższemu urzędnikowi ministerstwa skarbu p. drowi Feliksowi Hilhenowi.

Wydalenie hr. Karoly'ego z Włoch.

Medyolan (PAT) Szwajcarska Ag. Tel. O powodach **wydalenia** hr. **Karolyego** podają następujące szczegóły: Zarówno hr. Karolyi jak i jego żona stali w stosunkach z bolszewikami, a szczególnie hrabina Karoly brała czynny udział w propagandzie rewolucyjnej. Można było stwierdzić z wszelką pewnością, że hrabia Karoly stał w ścisłym kontakcie z rozmaitymi zagranicznymi i włoskimi agitatorami.

Walki społeczne we Włoszech

Lubiana. (PAT). Dzienniki donoszą z Tryestu, iż kierownictwo doków okrętowych w St. Marco, ogłosiło, iż skutkiem pożaru i uszkodzenia maszyn i innych materyałów praca jest niemożliwą i doki zostaną zamknięte. Dwa tysiące robotników pozostało bez pracy. Również zastanowił pracę oddział maszynowy w St. Andrea. szkody są bardzo wielkie. Komuniści usiłowali podpalić parowiec „Senerami" w dokach, jednakże temu przeszkodzono. We wtorek wieczorem podpalili faściści dom robotniczy w Muggia. Budynek spłonął, w odwecie zato robotnicy podpalili willę kapitana portu Fraussina, jednakże pomoc przyszła wcześnie tak, że straty są niewielkie. Strejk w Tryeście zakończył się we czwartek. Natomiast trwa jeszcze strejk w drukarniach dzienników.

Harding a Liga Narodów.

Paryż. (PAT) Przedstawiciel agencyi Havasa przy Lidze Narodów stwierdza, że ustęp przemówienia Hardinga, dotyczący związku narodów, wywarł na członkach Ligi, przebywających obecnie w Paryżu, bardzo korzystne wrażenie. Panuje przekonanie, że jego program związku narodów jest bardzo zbliżony do programu Ligi Narodów. Spodziewają się, że liczne poprawki, wniesione do paktu o Lidze Narodów podczas posiedzenie zgromadzenia w Genewie, które później cofnięto na żądanie delegatów kanadyjskich, wreszcie fakt mianowania przez Radę komisyi dla poczynienia zmian w projekcie o Lidze Narodów, uchyla szkopuły Stanów Zjednoczonych, dotyczące wymienionego paktu.

Ruch giełdowy.

Kraków, 8 marca.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej znacznie ożywiony przy tendencyi zwyżkowej. Największem zainteresowaniem cieszyły się akcye Trzebini żelazo. oraz Trzebini mydło; za te ostatnie płacono 2850—3200. Znaczną też zwyżkę osiągnęła „Górka", której kurs osiągnął 8500 oraz „Tepege" przy kursie 9000

Papiery handlowe silne

W akcyach bankowych oraz papierach lokacyjnych zastój.

Waluty i dewizy zwyżkowe.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 7 MARCA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 820. 860. Franki francuskie gotówka 60. 53 czeki 63. 66. Marki niemieckie gotówka 13. 14. czeki 14. 14'50. Korony austryackie gotówka 115. 120. czeki 120. 130. Korony czesko słowackie gotówka 10'50. 11'50 czeki 11. 12. Lei rumuńskie gotówka 10'50. 11'50. Liry włoskie gotówka 28. 32.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. „PTH" ofiar. 1150. żad 1250, transakc. 1200 Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 660. żad. 710. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 2100. żąd. 2300. Żegluga Polska ofiar. 950, żad 1000. transakc. 975. Zieleniewski ofiar. 7300. żad. 7700. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I. em. ofiar. 5000. żad 5200. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em. ofiar. 2700. żąd. 3000. transakc. 2825. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5500. żad. 6000. „Trzebinia" fabryka maszyn i narzedzi rolniczych ofiar. 3100. żąd. 3400. transakc. 3300. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2500. żad 2700. transakc 2700—2500. „Górka" fabryka cementu ofiar. 8200. żad. 8600. transakc. 8300—8500. Gal. akc. Zakładv Górn. Siersza ofiar. 5800. żad. 6000. transakc. 5900. „Tepege" Tow dla przedsięb. górniczych ofiar. 8700. żad 9200, transakc. 9000. Polska Nafta ofiar. 3100. żad. 3300, Elektrownia w Sierszy ofiar. 1900. żad 2100. trans. 2000. „Oikos" T. A. ofiar. 3700. żad 3900. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar 1200. żad. 1400. Fabr. przetworów tłuszczow w Trzebini I i II em. ofiar. 2800. żad 3300. transakc. 2850—3200. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 3900. żąd. 4100. transakc. 4000. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3900. żad 4100.

Warszawa (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6% z r. 1915-13 sprzedaż 110. kupno 106. Listy zast. 4 i pół % ziemskie za 100 r. transakc. 252'50, 255, sprzedaż 257, kupno 251. 4 i pół % ziemsk. za 100 marek transakc. 95'90—97'25. 5% m. Warszawy za 100 marek transakc. 340. sprzedaż 344. kupno 338. 4 i pó % m. Warszawy za 100 marek transakc. 295. sprzedaż 298. kupno 293. Dolary Stanów Zjednoczonych transakc. 882—885. sprzedaż 885. kupno 860. Marki niemieckie transakc. 14'50. sprzedaż 14. Ruble dumskie po 1000: 74—75. Ruble dumskie po 250: 59.

Akcye warszawskie 6 emis. 2150. 9—16 emis. 1550. 1625. 1600. Kredytowy warszawski 1—2 emis. 2700. 5 emis. 2525. Bank zachodni 1—2 emis. 1350. 1325, 4 emis. 1280. 1300. Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutniczych 9800. Lilpop. Rau. Lewenstein 36000—37650—37400. Rudzki 23600. 2550. Starachowice 12000. 14100. 14900. Towarzystwo zakł. żyrardowskich 28500. 30000. Borkowski 3750. 3675. Bracia Jabłkowscy 2800. 2700. Firley 2850 2875 Ostrowieckie zakł. 8850. 9150.

Czeki na Berlin 14'75. 14'20. Londyn 3575—3460. Nowy Jork 885—860. Paryż 65'50. 63'50. Wiedeń 1'25, 1'21. Warszawskie Towarzystwo handlu i żeglugi 1—2 emis. 2600—2525. 4 emis. 2550—2500.

Praga (PAT) Kursa dewiz: Berlin 124'75. Warszawa 8'37. Marka niemiecka 124'75. Marka polska 7'37.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz Amsterdam 25500. Zagrzeb 507. Belgrad 2028. Berlin 1223. Bruksela 5655. Budapeszt 180'50. Bukareszt 10022'50. Kopenhaga 12275. Londyn 2895. Medyolan 2740. Nowy Jork 738. Paryż 5355. Praga 977. Sofia 900. Sztokholm 16520. Warszawa 85. Zurych 12475. Dolary 728. Bułgarskie 5640. Belgijskie 875. Duńskie 12775. Marka niemiecka 1223. Angielskie 2880. Francuskie 5330. Holenderskie 25400. Włoskie 2735. Jugosłowiańskie 2005. Norweskie 12175. Polskie 84. Rumuńskie 1002'50 Rosyjskie 292. Szwedzkie 16520. Szwajcarskie 12425. Czeskie 975. Korona węgierska 181.

Berlin (PAT) Kursa dewiz: Dolary 5952 i pół. Belgijskie 449. Funty szterlingi 23650. Francuskie 437. Włoskie 22350. Polskie 7'20. Czeskie 7920. Austryackie stare 11'90. Austr. stempl. 8'70. Rumuńskie 83'90, Szwajcarskie 1016'25, Amsterdam 2080'40, Bruksela 454'30. Chrystyania 979. Kopenhaga 1026'45. Sztokholm 1363'50. Helsingsfors 170'80. Włochy 225'75. Londyn 236'50. Nowy Jork 6017. Paryż 433'55. Szwajcarya 116'95, Hiszpania 839'15, Wiedeń stemplow. 12'89 i pół. Praga 79'85. Budapeszt 1398.

Zurych (PAT) Berlin 0'80. Holandya 20510. Nowy Jork 596'50. Londyn 2329. Paryż 4305. Medyolan 2200. Bruksela 4490. Kopenhaga 10250. Sztokholm 133 Chrystyania 9650, Madryt 83., Buenos Ayres 210. Praga 765. Budapeszt 1'40. Zagrzeb 410. Bukareszt 810. Warszawa 0'65. Wiedeń 127 i pół. Austryackie stemplowane 0'90.

NADESŁANE.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

CERAMIK obeznany z wszystkiemi wyrobami dachówek, cegły i wypalania poszukuje posady. Poste-restante Podgórze pod „Ceramik". 3437

SZAFA w dobrym stanie nadająca się szczególnie dla wiejskiego gospodarstwa tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego 16 B, I. p.

MASZYNY DO PISANIA Underwood Mk 85.000, Smith Bros Mk 75.000, kasa kontrolna Mk 60.000 do sprzedania. Iuliusz Hecker. Kraków, św. Marka 2a. 3432

SKRADZIONO kartę odroczenia wojskowego, Dęsoła Antoni z Zarek p. Chrzanów. 3426

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia na nazwisko Górskiego Karola, szer. 5 baonu wartown. Kraków unieważniam. 3425

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Rotter Stanisław z Krakowa unieważniam. 3433

DOKUMENTA wojskowe na nazwisko Antoni Baua, gmina Pustynia p. Dębica zgubiono. 3423

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Stefański Jan z Filipowic unieważnia się. 3439

PRACOWNIA BIELIZNY

Róża 3433

Ceny konkurencyjne.

Kraków, ul. Filipa 23.

Papiery listowe

zeszyty szkolne, pocztówki, albumy, ramki, cygarniczki, portfele skórkowe poleca 3325

Stanisław Rąb

Kraków, ul. Sławkowska 4.

SZACHY I SZACHOWNICE

kółka do toreb, huśtawki i aparaty gimnastyczne starannie wykończone do nabycia u firmy 3339

Wiktor Wanderer

Skład farb i perfumeryi

Kraków, ul. Szewska 21.

Portrety

z każdej fotografii artystycznie wykonuje

Zakład portretowy

Karaś 3357

Kraków, ulica Czarnowiejska 5.

Mundury

Ubrania cywilne

poleca

Bross

Kraków, ul. Floryańska 44

Tel. 3269. 3393

Sieroty!

Czworo nieletnich dzieci po oficerze Polaku, który zginął w czasie wielkiej wojny — matka zmarła z wycieńczenia i nędzy — pozostające bez zaopatrzenia pod opieką staruszki-babki, zwracają się do Miłosierdzia Czytelników z błagalną prośbą o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje — ewentualnie wskaże adres Admin. „Głosu Narodu" „dla Czworga sierót". 3238

Folwark 210 morgów

wraz z młynem motorowym w ruchu, 100 lasu, 50 łąk, reszta rola. Budynki nowe. 40 sztuk inwentarza żywego, tudzież cały inwentarz martwy. Blisko Lwowa, kolej w miejscu. Za dziewięć tysięcy dolarów amerykańskich do sprzedania. Zgłoszenia **Agencya Dzienników Sokołowskiego. Lwów**, pod „Folwark-młyn".

!!!CHARAKTER!!!

jego dodatnie i ujemne strony, przeznaczenie, skłonności i zdolności, co czynić, jak postępować, ażeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie rok i miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina; na tych danych otrzymacie od uczonego **psycho-grafologa SZYLLERA-SZKOLNIKA** (autora prac naukowych) listem poleconym naukową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu **100 Mk.**

WARSZAWA, psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna 25. Wątpiącym wskazówki i rady wysyła się bezpłatnie. 3404

Gruntowną naprawę

maszyn do pisania

uskutecznia najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna 3085

W. Keyha, Floryańska 3.

MIESZKAŃCOWI wsi Witkowice gminy Rzeżuśnia Józefowi Filo skradziono na stacyi w Rzeszowie 3000 Mk, paszport i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Miechowie, którą unieważnia się. 3396

UCZCIWY STARSZY WOŹNY z dobremi świadectwami znajdzie przyzwoitą posadę natychmiast w pierwszorzędnej krajowej firmie. Zgłoszenia pisemne z podaniem curicullum vitae i odpisami świadectw pod „Uczciwy" do Biura „Prasa" Karmelicka 16.

UNIEWAŻNIA SIĘ kartę powołania skradzioną z pugilaresu mieszkańcowi wsi Wymysłów gminy Jaksice Stanisławowi Sobczyk, wydaną przez P. K. U. w Miechowie. 3397

Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków

plac Szczepański 8.

Konkurs

na posadę **instruktora tkactwa i przeróbki lnu i konopi.** Do podania należy dołączyć curriculum vitae, świadectwa z ukończenia szkoły tkackiej, świadectwa dotychczasowych zajęć.

Warunki według umowy. Podania należy nadsyłać do 20 marca 1921. 3424

Przykrawacze którzy obeznani są z elektryczn. maszynami do przykrawania i **przygotowawcy** zostaną w wielkiej fabryce odzieży przyjęci. Oferty należy skierowac do Administr. „Gońca Krak." pod „Konfekcya". 3440

Motor ropowy „Diesla"

20 H. P. nowy

ma zaraz do sprzedania

Import & Eksport towarów żelaznych i narzędzi stalowych, artykułów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i SP. z ogr. odp.

Lwów, ul. Kopernika L. 4. 3358

SZATNIA APROWIZACYI MIAST

SPÓŁKI Z OGR. ODPOW.

KRAKOW, RYNEK 34 (PAŁAC SPISKI, I. P.)

ma na składzie duży wybór męskich ubrań.

Materyał angielski, modny krój, odszycie wzorowe.

Magazyn otwarty od godz. 9—2-ej i od 4—6-ej. 3401

Ze składu

Automobili osobowych

Automobili ciężarowych

Motorów do kolejek polnych

Pługów motorowych

Rowerów

typów **Daimler-Puch-Fiat**

dostarczy

AUSTRO-DAIMLER Akc. Tow. Motorowe

Główne biuro sprzedaży

Kraków, ulica św. Gertrudy 2. 3292

Kalkę maszynową

pierwszej jakości w kartonach po 100 arkuszy wysyła stale do wszystkich biur i urzędów firma

„Swiatopełk", Kraków, Grodzka 15.

Tel. 220.

Cena za karton 180 Mkp. loco stacya odbiorcza, mniejsze partye za zaliczką. 3381

PASY TRANSMISYJNE

skórzane dla fabryk, warzelń, cegielń i t. d.

po cenach przystępnych dostarcza natychmiast

„ESHAPE", Kraków, Pijarska 4.

FILIE: Warszawa, Lwów, Poznań, Chrzanów.

AGENCYA: Gdańsk. 3407

Nadszedł świeży transport

świec samochodowych

»BOSCH«

Ceny konkurencyjne.

„ESHAPE", Kraków, Pijarska 4.

FILIE: Warszawa, Lwów, Poznań, Chrzanów.

AGENCYA: Gdańsk. 3406

Amerykańskie maszyny do pisania

Większy transport najnowszego systemu tanio do nabycia u firmy 3317

Weissmann, Kraków

Berka Joselewicza 19. Telefon 3182.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY W KRAKOWIE

posiadający swe sklepy i magazyny tekstylne w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej L. 12, jakoteż nowo założoną Szatnię przy ul. Szczepańskiej L. 3

poleca hurtowo i detalicznie

towary wełniane i bawełniane na ubrania męskie i kostyumy damskie, cajgi, płótna białe na bieliznę, płócienka kolorowe, zefiry, drelichy, chustki duże na głowę, koce gotowe, ubrania męskie i żakiety damskie, oraz obuwie męskie, damskie, chłopięce i dziecinne.

Sprzedaż tak hurtowna jak i cząstkowa odbywa się:

a) w Zakładzie w Podgórzu w dnie powszednie od godz. 8—12 przed południem i od godz. 3—6 popoł., zaś w soboty od godz. 8—2 popoł.
b) w Szatni przy ul. Szczepańskiej codziennie od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 popołudniu. 3108

Do natychmiastowej dostawy z fabryk:

Maszyny parowe

Motory benzynowe

Kotły parowe

Łamacze kamieni

Walce drogowe

Urządzenie gorzelni

BIURO INŻYNIERSKIE

ZJEDNOCZONYCH FABRYK MASZYN TOW. AKC.

przedtem SKODA, [illegible], BROMOVSKY, RINGHOFFER

Kraków, ul. Gertrudy L. 2, 3337

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Ma[illegible], Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś

Drukarnia Ludowa w Krakowie.